

„HEREZJA WERBALNA” – WOKÓŁ SPORÓW O PRAWDĘ JĘZYKA OBJAWIENIA

Słowa kluczowe: język liturgiczny, język cerkiewnosłowiański, Kościół prawosławny, unia brzeska, Piotr Skarga, Iwan Wiżeński, Melecjusz Smotrycki

Pojęcie „herezji werbalnej” wynika z rozumienia języka jako nośnika objawienia, uznania go za środek, poprzez który Bóg pozwolił człowiekowi poznać Siebie. Judaizm, religia Księgi, nie wiązał objawienia z żadnym konkretnym językiem, Stary Testament pisany był po hebrajsku, aramejsku, grecku¹. Wcześniej też ogromna diaspora żydowska w basenie Morza Śródziemnego, która zatraciła rodzimy język, wymogła pojawienie się źródeł swej wiary w tłumaczeniu na grecki. Uważa się, iż istniały cztery główne przekłady, z jakich korzystano, ale najważniejszą wagę przykładano do Septuaginty, otoczonej wręcz kultem – by ją uczcić, ogłoszono specjalne święto. Dopiero powoływanie się na ten tekst przez chrześcijańskich adwersarzy zmieniło stosunek Żydów do tłumaczenia. Potępiono je, a nawet uznano istnienie Septuaginty za grzech bałwochwalstwa. Talmud dzień zakończenia pracy nad jej tłumaczeniem porównuje do jednego z najgorszych dni Starego Testamentu, dnia sporządzenia złotego cielca (Wj 32, 1-8), gdy lud uczynił sobie nowego boga. W efekcie Żydzi zarzucili posługiwanie się księgą, jednak nadal korzystali z innych, bardziej dosłownych przekładów – Symmachusa, Teodycjana, a zwłaszcza Akwili z Synopy².

Działania na rzecz odnowy religijnej po niewoli babilońskiej, których wynikiem było spisanie ustnej tradycji Starego Testamentu, wcześniej ukształtowało także język nauczania judaizmu, ścisłego objaśniania wiary, który chrześcijanie mieli sobie dopiero wypracować, korzystając ze spuścizny grecko-rzymskiej, najpierw na Wschodzie, potem na Zachodzie Kościoła.

Przed problemem zdefiniowania języka swojej wiary stanęła też Cerkiew ruska w państwie polsko-litewskim w okresie przemian reformacyjnych, które z różnym natężeniem wciągały ją w swoją orbitę. Początkowo „operacje” na języku dokonywały się bezkonfliktowo, wywoływane przez rozwój kultury renesansowej, która dowartościowała pierwiastek narodowy, oraz przez wzrost poziomu scholaryzacji Rusinów. W latach 20. XVI w. Franciszek Skoryna z Połocka pracował nad przekładem ksiąg biblijnych,

¹ Biblia zna pojęcie „grzechu dwujęzyczności” (Syr 5, 9-10; 14-15), ale nie oznacza on wąskiej niechęci do innych języków, lecz niestałość charakteru, obłudę, przewrotność, rozchodzenie się słów z czynami człowieka.

² H. Chadwick, *Kościół w epoce wczesnego chrześcijaństwa*, przekł. A. Wypustek, Warszawa 2004, s. 8, 99-100.

objaśniając „prostemu ludowi” co trudniejsze terminy na marginesach. Swą pracę tłumacza, prawo do używania rodzimej mowy spokojnie objaśniał cudem daru języków, udzielonego apostołom podczas zstąpienia Ducha Świętego (Dz 2, 1-11)³. Od wczesnych lat 60. tamtego stulecia szlachta ruska zamawiała tłumaczenia Pisma Świętego na żywą ruską mowę, jak o tym przekonuje słynna *Ewangelia peresopnicka* (1561)⁴, zaś cerkiewni kaznodzieje spisywali w tym języku liczne zbiory parenetyczne o homilijnej treści⁵. Wśród tej żywiołowej działalności dał się słyszeć głos refleksji teoretycznej nad sensem i funkcją języka religii z jednego z pierwszych prawosławnych centrów duchowo-naukowych, jakim był Zabłudów Chodkiewiczów, mający bazę intelektualno-biblioteczną w klasztorze supraskim.

Wyrazicielem opinii rady naukowo-wydawniczej ośrodka jako reprezentanta elity ruskiej Cerkwi w Polsce był Grzegorz Chodkiewicz, właściciel zabłudowskich dóbr i patron centrum religijnego. Koncepcję języka pośrednio wyłożoną w przedmowie hetmana do *Homiliarza zabłudowskiego* (1569) formują uniwersalne przesłanki: 1) sfera funkcjonalna, obsługiwana przez język; 2) tradycja językowa; 3) rzeczywista społeczno-kulturowo-religijna sytuacja użytkowników mowy; 4) ich potrzeby i oczekiwania; 5) zasada świadomego poruszania się w obszarze języka; 6) opinia miarodajnego autorytetu. Uderzające jest akcentowanie działania w realnej przestrzeni wielokulturowości, wielokonfesyjności i wielojęzyczności, symbolizowanej przez „zamęt tego świata”⁶, generujący różnorodne niebezpieczeństwa dla człowieka w perspektywie zbawienia. Sytuacja wymuszała szukanie rozwiązań adekwatnych do warunków egzystencji, a zarazem wykluczających potencjalny „błąd” deformujący wiarę i zamykający drogę ku Bogu. Chodkiewicz wprost przyznawał, że on i jego współpracownicy podejmowali konkretne decyzje językowe pod ciśnieniem obaw przed herezją werbalną. Wybierając cerkiewnosłowiański do druku *Homiliarza*, kierowali się gwarancją normatywności treści przekazywanej przez tę tradycyjną dla sfery obrzędowo-duchowej Cerkwi mowę. Dzieło bowiem jako nośnikowi informacji biblijnej, teologicznej i etycznej nadano sakralny status jednego z czołowych źródeł prawosławnej wiary i wiarygodnych narzędzi jej interpretowania.

³ „Prorokom bowiem dany był duch mówienia do ludzi jednym tylko językiem hebrajskim lub chaldejskim. Apostołom zaś i wierzącym w Chrystusa dany był Duch Święty, by wszystkimi językami, które są pod słońcem, prawdę Bożą, słowo zbawienia i Królestwo Niebieskie głosili”. *Franciszek Skoryna z Połocka. Życie i pisma*, „Biblioteka Duchowości Europejskiej” 3, wyb. tekstów, przekł. i oprac. M. Walczak-Mikołajczakowa, A. Naumow, Gniezno 2006, s. 131.

⁴ Д. Чижевський, *Історія української літератури (від початків до доби реалізму)*, Нью-Йорк 1956, s. 227, <http://lotopys.org.ua/chyzh/chy09.htm> [dostęp 10.10.2012]. Zob. też I. Огієнко, *Українська літературна мова XVI ст. і Крехівський Апостол 1560-х р.*, Варшава 1930, s. 95.

⁵ Zob. M. Kuczyńska, „Postylla” *Mikołaja Reja a homiletyka ruska*, [w:] *Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin*, cz. 2: *Interpretacje, recepcja*, red. J. Okoń, przy współpracy M. Bauera, M. Kurana, M. Mieszek, Łódź 2005, s. 151-176.

⁶ Grzegorz Chodkiewicz, *Przedmowa do Ewangelii Pouczającej* (Zabłudów 1569), [w:] A. Naumow, *Domus Divisa. Studia nad literaturą ruską w I Rzeczypospolitej*, Kraków 2003, s. 229.

W tle wypowiedzi Chodkiewicza słyhać niełatwą na pewno dyskusję wydawców księgi, którzy reprezentowali różne typy prawosławnej kultury religijnej swoich czasów, bo byli wśród nich uciekinierzy z państwa moskiewskiego Iwana Groźnego, mający u siebie opinię wolnomyślicieli, a w Rzeczypospolitej konserwatystów i strażników tradycji, oraz przedstawiciele naszej Cerkwi, wychowani w tradycjach dalekich od homogeniczności, zaznajomieni z obczyzną i otwarci na zachodzące modyfikacje kulturowe. Hetman bez oporów wyznaje, że sam aprobował przekłady literatury duszpasterskiej i optował za uwspółcześnieniem języka kazań tak, aby był zrozumiały dla jak najszerszego grona odbiorców – „dla wszystkich”. Jednak sprzeciw „ludzi mądrych”, jak to określa, specjalistów w swojej dziedzinie, skłonił go do uległości autorytetowi posiadanej przez nich wiedzy, opartej na sile i niezmienności tradycji, która obejmowała także konwencje językowe, zaliczając nowe przekłady tekstów obrzędowych do pojemnej kategorii podejrzanego wyznaniowo „nowinkarstwa”.

Powszechne jest w nauce przekonanie, iż na ostateczny kształt językowy zabłudowskiego homiliarza, jaki na długo określił zakres treściowy i formę lingwistyczną oficjalnego cerkiewnego nauczania, decydujący wpływ wywarła zachowawcza postawa moskiewskich emigrantów, uznana przez Chodkiewicza. Nie wiemy jednak, jakich argumentów używano w dyskusji, czym tłumaczono rangę cerkiewnego, czy przeciwstawiano go „żywemu” językowi. Zauważmy, że hetman nie neguje *expressis verbis* wartości „prostej mowy” dla Kościoła, właściwie zgłasza jedynie wątpliwości wobec „nowych przekładów ze starych powiedzeń na nowe”, błędnie oddających sens oryginału, a to sformułowanie odnosi się nie tylko do języka tłumaczenia, lecz także, czy może przede wszystkim do sztuki translatorskiej, warsztatu tłumacza oraz wszystkich okoliczności zewnętrznych, towarzyszących przekładowi obrzędowemu, jak choćby instytucjom cenzorskim, które w ówczesnych warunkach znacznej swobody twórczej i ułatwionego dostępu do technicznych środków upowszechniania informacji (druk) miały ograniczone pole działania:

Myślałem również i o tym, żeby tę księgę dla lepszego zrozumienia przez prostych ludzi przełożyć na prostą mowę i bardzo się o to troszczyłem. Lecz doradzili mi ludzie mądrzy i w piśmie tym uczeni, że przy przekładaniu z dawnych powiedzeń na nowe pomyłki czyni się niemałe, jak to teraz można zobaczyć w księgach na nowo przełożonych⁷.

Motywuując własną akceptację cerkiewszczyzny Chodkiewicz trzyma się zasady utylitaryzmu i pragmatyzmu językowego. Nie mówi o sakralnym, liturgiczno-literackim wymiarze pierwszego języka Cerkwi, ale o elementarnej jego funkcji – sprawności komunikacyjnej – oraz o odpowiednich kompetencjach lingwistycznych adresatów, by go prawidłowo odebrać. Postawą swoją otwierał już jednak drogę ku pobożności bardziej zindywidualizowanej niż wspólnotowej, bo kompetencje te musiały uwzględniać

⁷ Ibidem, s. 232, tłum. A. Naumow.

dotatkowe czynniki, jak zwiększony wysiłek intelektualny wiernego, a zwłaszcza indywidualne, osobiste pragnienie poznania:

*Przeto ową księgę, jako dawno temu pisaną, kazalem tak jak jest wydrukować, bo dla nikogo nie jest ona skryta i do zrozumienia nie jest trudna, a do czytania pożyteczna; i ci, którzy zechcą coś w niej znaleźć, to z pilnością i z uwagą bez wątpienia rzecz tę znajdą*⁸.

Dylematy zabłudowskich wydawców uświadamiają napięcie, jakie zrodziło się pomiędzy oficjalnym językiem ruskiej Cerkwi a żywą mową, która osiągnęła taki stopień rozwoju, że mogła wkroczyć na nieswoisty dla siebie wcześniej teren i z powodzeniem obsługiwać wyższy rejestr funkcjonalny, gdy stopień znajomości cerkiewnego ulegał stałemu obniżeniu. Zastosowane rozwiązanie, choć mimowolnie, doprowadziło do hierarchizacji języków Rusi, do ich oceny według kryterium jakościowego, z racji przypisania jednemu etykiety mowy „lepszej” – skuteczniejszej – drugiemu „gorszej”, bo mniej odpowiedniej. Siłą rzeczy język wybrany do druku stał się wyznacznikiem ortodoksji, uobecnieniem Kościoła i deklaracją przynależności, bez względu na ograniczenia narzucone mu przez elitarność czy dalszą obecność „prostej mowy” w Kościele.

Ledwie kilka lat później, w 1577 r., przyjęcie przez Kościół polski postanowień soboru trydenckiego i tendencje unijne względem Cerkwi prawosławnej spowodowały, iż głos w kwestii jej języka zabrał jeden z czołowych katolickich teologów i polemistów – Piotr Skarga⁹. Wykształcony w duchu filologicznym jezuita wśród „błędów” wiary greckiej umieścił również lingwistyczną tradycję Słowian, uważając ją za mylny lokalny wariant wielkiej językowej grecko-rzymskiej tradycji Kościoła chrześcijańskiego. Uzasadnienie negacji cerkiewszczyzny bazuje na braku jej metajęzyka – teoretycznego skodyfikowania i reprezentatywnego zbioru leksyko-graficznego, które warunkują niezmiennosc gramatyki i istnienie koniecznego aparatu pojęciowo-semantycznego w systemie porozumiewania. Brak normatywności gramatycznej języka oznacza tu brak normatywności religijnej, ponieważ język nie dysponuje właściwym instrumentarium, by odpowiednie rzeczy dać słowo podczas interpretacji treści wyznaniowych, Ruś więc nigdy według Skargi nie otrzymała prawdziwego depozytu Bożego objawienia i bez akcesu do unii zagrożona jest wiecznym potępieniem. Negatywną ocenę cerkiewnej mowy umacnia też przekonanie o jej dysfunkcji komunikacyjnej, bo Skarga sądzi, że to język już praktycznie martwy – znają go tylko nieliczni wierni¹⁰.

Na głośny zarzut Skargi o zazdrości Greków, którzy nie dali Słowianom swojego religijnego języka, bo chcieli ukryć przed nimi prawdę Bożego objawienia i odkupienia,

⁸ Ibidem.

⁹ Zob. szerzej: J. Stradomski, *Spory o „wiarę grecką” w dawnej Rzeczypospolitej*, Kraków 2003, s. 121-122.

¹⁰ P. Skarga, *O jedności kościelnej i greckiem od tej jedności odstąpieniu*, [w:] *Памятники полемической литературы*, Русская Историческая библиотека, t. 7, red. П. Гильдебрандт, Петербург 1882, s. 485.

odpowiadał Iwan Wiszeński, żarliwy głosiciel wyższości cerkiewszczyzny nad innymi językami, w *Zaczepte mądrego łacinnika z głupim Rusinem* (ok. 1609). Mnich mówi z pozycji eklezjalnych, fundamentalno-dogmatycznych i społecznych. Punktem wyjścia jest antagonistyczna relacja między przeszłością a współczesnością, między konserwatyzmem a ufną w dobroczynne działanie postępu nowoczesnością. Zasadniczą wartość nadaje athonita pojęciu tradycji Cerkwi, której składnikiem jest język, jej istocie, charakterowi, formom obecności, zarówno w odniesieniu do Kościoła powszechnego, jak i transformującej się formacji kulturowo-światopoglądowej swoich czasów, która rozbiła teocentryczne postrzeganie świata i jego uschematyzowane, konwencjonalne przedstawienia. Iwan akcentuje łączność języka z planem zbawienia człowieka, mającym początek w bożym objawieniu, a koniec w Paruzji. Czas między tymi dwoma zbawczymi zdarzeniami, momentem przyłączenia do łańcucha zbawianych pokoleń a zbiorowym eschatonem, to przestrzeń działania języka, który dzięki wiernemu przekazaniu bożego orędzia do ludzkości może dać jej życie wieczne albo zniekształcając je w słownym błędzie, skazać na zagładę.

W tej optyce dziedzictwo helleńsko¹¹-rzymskie z jego bogatym dorobkiem retorycznym, jakie legło u podstaw także ruskiego humanistycznego wykształcenia, należy wyłącznie do pogańskiej sfery bezbożności i w żadnym wypadku nie może mieć zastosowania w kulturze chrześcijan, ani tym bardziej być jej w jakikolwiek sposób pożyteczne¹². Podwyższone estetyczne walory języka komunikatu, jego nadmierne poetyckie (retoryczne) zorganizowanie pozbawia go czołowej dla przekazu religijnego funkcji – informacyjno-wychowawczej – fałszując nadprzyrodzony depozyt boskiego objawienia i wynikające z niego postawy pobożnościowe:

[...] kapłani bowiem twoi mieszają prawdziwe słowo boże z kłamstwem, z pochlebstwem, podstępem, obłudą, pozorem i dogadzaniem człowiekowi, rozwadniając realną prawdę wodą fałszu i oszustwa, głaskaniem uszu, a nie pobudką i zabijaniem grzechu, ukrytego wewnątrz serca, prawdą nauki¹³.

Humanistyczne filologiczne wykształcenie tamtej epoki, mówienie „językami” to dla Wiszeńskiego synonim procesu logicznego wnioskowania, własne rozumowanie, racjonalizm i samodzielność o tyle niebezpieczne, że nie dające się objąć żadną kontrolą cenzorską, nie potwierdzone uznanym autorytetem. Innymi słowy, to grzech swoistego „samosłaństwa”, który indywidualnemu pojmowaniu objawienia narzuca status ortodoksji

¹¹ Pamiętać należy, iż Słowianie, wzorem Greków, rozróżniali tradycję językową greckiego pogańskiego antyku, nazywając ją helleńską, oraz tradycję greki chrześcijańskiej, która była właśnie „grecka”.

¹² Пор. І. Вишенський, *Писаніє до всех обще в людской земли живущих...*, [w:] *Хрестоматія давньої української літератури (доба феодалізму)*, оргас. О. І. Білецький, Київ 1952, s. 108.

¹³ „[...] священники бо твои смешают истинное слово божіе с лжею, с похлебством, ласканием, лицемерієм, лестію и човекоугожденієм, оводневаюше винную истину водою лицемерія и лести, чесанієм слухов, а не боденієм и убіенієм греха, внутр сердца кріемаго, истинною облічення”. Ibidem, s. 109. Ortografia uproszczona. Jeżeli nie podano inaczej, przekład cytatów mój – M.K.

i podaje do wierzenia innym. Stąd, od błędu „językowego”, już prosta droga ku herezji i apostazji, o czym przekonywał Iwana wzór „ruskich biskupów” inicjatorów unii, zafascynowanych językami klasycznymi:

Wielu bowiem – jak teraz widzimy – filozoficzną wiedzę – (a dokładniej mówiąc – zarozumiałość) zdobywają i językami różnie umieją mówić, a od pobożności umysłem odchodząc, w herezje wpadają. A niektórzy całkowicie, bezpowrotnie i rozpaczliwie odeszli, jak i nasi biskupi (połakomiwszy się na łacińską naukę, mądrość, świecką sławę i wygodę ciała) z tego powodu ucierpieli – co sami dobrze wiecie¹⁴.

Współwyznawcy Iwana w wierze nie mogli żywić złudzeń w odniesieniu do „łaci-ny”, musieli być pewni, iż kontakt z nią oznacza utratę własnej wiary, co grozi wieczną śmiercią. Autor informował o tym wprost: „Kochany bracie [...] do pogańskich nauczycieli i do łacińskiego mądroślowego kłamstwa nie chodź, bo wiarę zgubisz [...]”¹⁵.

Główną rolę we wskazywaniu języka religijnej ortodoksji, według mnicha, ma do odegrania wspólnota Cerkwi (zasada tzw. soborowości) jako ta, której powierzono objawienie, czyli dziedzic, strażnik i jedyny komentator depozytu wiary wyrażanego słowem. Pod uwagę brana jest zasada prymatu i ciągłości językowej, gwarantujące trwałość i niezmienność słowa, na wzór idei sukcesji apostołskiej, od założenia Kościoła do dziś. Dla Wiszeńskiego jedynym skutecznym narzędziem komunikowania się tradycji Cerkwi ze współczesnością i przyszłością jest język cerkiewnosłowiański, pierwszy obrzędowy język prawosławnych Słowian, poprzez który przemówił do nich Trójjedyny Bóg i nadal w taki nie inny sposób udziela się temu ludowi. I nikt inny jak Bóg jest poręczycielem lingwistycznej słowiańskiej tradycji jako ostoji ortodoksji. Tego twierdzenia dowodzi sprawność funkcjonalna cerkiewszczyzny, jasność jej semantyki (nieskażenie chwytami retorycznymi) oraz boże wybranie, jakie przejawia się w szczególnej „miłości” Boga do niej:

A to dlatego diabeł tak walczy ze słowiańskim językiem, że jest on najskuteczniejszy ze wszystkich języków i przez Boga najbardziej ukochany, [...] bez pogańskiej mądrości, [...], gramatyk, retoryk, dialektyk, do Boga prowadzi, prostotę i pokorę buduje i Ducha Świętego niesie”¹⁶.

¹⁴ „Мнози бо – и ныне видим – философское учение (паче же свойственное рещи – кичение) постизают и языки глаголати различно умеют, от благочестия же мнением устранишесе, в ереси впадают. И убо неции и в конец невозвратно и отчаятельно отпадоша, еже и наши епископи (лакомячися на латинску хитрость, мудрость, славу светскую и телесное покоище) пострадаша, – сами известно весте”. И. Вишенский, *Зацепка мудраго латынника з глупым Русином*, [w:] И. Вишенский, *Сочинения*, оргас. И. П. Еремин, Москва-Ленинград 1955, s. 172. Ortografia uproszczona.

¹⁵ „Любимый брате [...] до поганских учителей и до латинское хитромовное лжи не ходи, бо веру загубиш [...]”. Ibidem, s. 176.

¹⁶ „А то для того диавол на словенский язык борбу тую мает, занеже есть плодоноснейший от всех языков и богу любимейший, [...] без поганских хитростей, [...] граматык, риторик, диалектик, к Богу приводит, простоту и смирение будует и Духа Святого подъемлет”. И. Вишенский, *Послание ко князю Василию Острожскому и ко всем православным христианам в Малой России*, [w:] *Акты относящиеся к истории южной и западной России*, t. 2 (1599-1637), С.-Пб 1865, s. 210. Ortografia uproszczona.

W antyskargowskiej *Zaczepte*... prawda ta brzmi mniej patetycznie, według przedstawionej definicji godność cerkiewszczyzny opiera się na pewności, iż jest ona nie-skażonym nośnikiem bożego objawienia, co katolicki polemista przypisywał tylko łacinie:

[...] w języku słowiańskim kłamstwo i fałsz żadnego miejsca mieć nie mogą, bo ani na dialektkach, ani sylogizmach pogańskich (zmieniających prawdę bożą w kłamstwo), ani na wymowności obłudnego faryzejsztwa nie opiera swej nauki, lecz jest założony na realnej prawdzie bożej, nią zbudowany i ogrodzony, i żadnej innej mądrości w sobie nie posiada, samą tylko prostotę i zbawienie użytkownikowi słowiańskiego języka przynosi. A twój łaciński język z całej duszy diabeł kocha; [...] ¹⁷.

Ostateczny werdykt w sporze o język między Wschodem a Zachodem zapaść ma przy końcu czasów, w dniu drugiego przyjścia Chrystusa, któremu athoski mnich dokłada do obowiązków Sędziego Świata zadanie weryfikacji lingwistyczno-naukowych kwestii w planie soteriologicznym:

[...] nie tylko powinieneś się strzec fałszywej mądrości i nauk świeckich, ale jeszcze tak się pogańskimi nauczycielami, Arystotelesem i innymi, oplątałeś, że tylko drugie przyjście Chrystusa twego Kościoła mądrość i naukę z pogańskiej mądrości wyplącze i obnaży, a w tym życiu nikt [...] ¹⁸.

Legitymacji Cerkwi Wiszeński odmawiał ruskiemu językowi, „żywej mowie”, która, jego zdaniem, niszczyła *sacrum* treści objawionych. Jej użycie dopuszczał tylko poza świętym czasem liturgii i tylko w ulotnym słowie mówionym, usprawiedliwianym koniecznością szerzenia oświaty wyznaniowej wśród niewykształconego ludu. Pisane wersje takich komentarzy mogłyby zostać uznane za jakieś formy normalizacji językowej doktryny. Przypomnijmy znany cytat z listu do księcia Ostrońskiego: *Ewangelii ni Apostoła na liturgii prostym językiem nie wywracajcie, tylko po liturgii, by ludzie zrozumieli, po prostu tłumaczcie i objaśniajcie. Księgi cerkiewne wszystkie i ustawy słowiańskim językiem drukujcie*¹⁹.

Ale jeśli nawet Iwan wątpił w zdolność prostej mowy do wyrażania nadprzyrodzonej prawdy objawienia, to przyznawał mu użyteczność praktyczną, był bowiem pewien, iż tak samo jak cerkiewszczyzna jest ona nośnikiem chrześcijańskiej moralności, decyduje

¹⁷ „[...] иж в языку словянском лжа и прелесть его никакоже места имети не может, ибо ани диалектик и силогизм поганских, (нищующих правду божию во лжу), ани хитроречием лицемернаго фарисейства упремудряет, толко истинною правдою божию основан, збудован и огорожен есть и ничтоже другое ухищрение в себе не имеет, толко простоту и спасение рачителю словянскаго языка еднает. А твоего латынскаго языка вседушне диявол любит; [...]”. И. Вишенский, *Зачатка...*, s. 194. Zob. też J. Stradomski, op. cit., s. 78.

¹⁸ „[...] не толко бы есте от живое мудрости и хитрости светское стеречи имел, але еще так есте поганскими учителяи Аристотелем и другими умотал, иж толко второе пришествие христово, твоего костела мудрость и науку с поганское мудрости вымотает и обнажит, а в жизни сей никтоже...”. Иван Вишенский, op. cit., s. 180.

¹⁹ „Евангелія и Апостола на литургии простым языком не выворочайте, по литургии же, для выразуменья людского, по просту толкуйте и выкладайте. Книги церковные все и уставы словенским языком друкуйте”. I. Вишенський, *Послание ко князю Василю Острожскому...*, s. 210. Ortografia uproszczona.

o prawowiernej postawie wyznawcy, ponieważ w nim zawiera się pobożność obyczajów w przeciwieństwie do demoralizującej łaciny – synonimu herezji i apostazji. „Prosty” prawosławny chłop, uczony wiary przecież po rusku, zajmuje według athonity wyższy szczebel w drodze do zbawienia niż unicki biskup²⁰. Zresztą, Iwan także swoje posłania zachwalał odbiorcom ze względu na prostotę języka, który jest odzwierciedleniem prawdziwości wiary²¹. Sądził przy tym, że gdyby wykształcenie miało przeszkadzać w osiągnięciu nieba, to lepiej nie znać nawet alfabetu²².

Poglądy Wiszeńskiego przyczyniły się do zdogmatyzowania najstarszej językowej tradycji Cerkwi. Stała się ona systemem zamkniętym w treści i spetryfikowanym w formie. I tylko w swoich skonwencjonalizowanych formach mogła poprawnie odgrywać wyznaczoną sobie historiozobawczą rolę. W tej też wyłącznie postaci jest fundamentem identyczności religijno-społecznej etnosu, niepodważalnym znakiem Cerkwi i jej wspólnoty wiernych, który determinuje procesy wspólnototwórcze na gruncie eklezjalnym czy narodowym. Każda zmiana formy podważa trwałość Kościoła i narodu.

Przyjęcie unii brzeskiej (1596) skłoniło Piotra Skargę do zaprzestania ataków na cerkiewszczyznę jako język części Kościoła wschodniego, poddanego pod obediencję Rzymu²³. Nadal jednak nie zmienił dawnego przekonania o lukach w znajomości pełni prawdy objawienia przez prawosławie, bo zakwestionował ortodoksję greki, jaką napisano Septuagintę – pierwsze źródło wiary ruskiej Cerkwi, używane zamiast łacińskiej Wulgaty. W żywocie św. Lucjana z Samosaty (13 I)²⁴, motywował swoje stanowisko licznymi herezjami, obecnymi na chrześcijańskim Wschodzie, które miały obarczyć dogmatycznym błędem tamtejszy język Kościoła:

[...] omylna rzecz jest, co mówi Ruś ze swymi Grekami: iż grecka biblja, od siedm-dziesiąt tłumaczów wzięta, lepsza jest, niż z żydowskiego języka, jakiej łacinnicy używają, przełożona. Widzisz, iż sam Metafrastes, Greczyn, o tym ś. Lucjanie pisze, iż grecka już była popsowana i sfalszowana, a do żydowskiej się uciekać musieli. Toż się i w Nowym Testamencie działo. Grecki jest od heretyków, których najwięcej z Grecji było, tak zepsowany, iż się do łacinników po naprawę uciekać musieli, gdzie cały dochowany jest Nowy Testament, gdzie takiej mocy kacerstwa nigdy nie miały²⁵.

²⁰ „A co do zbawienia duszy, to nie tylko od popów, ale i od prostych świeckich prawosławnych tak daleko mniejszymi i gorszymi jesteście, jak z Jeruzolimy do Rzymu, nawet dalej” („А спасением душевным не только од попов, але и от простых свецких православных так далеко меншими и последнейшими есте яко из Иерусалима до Рима и далее”). И. Вишенский, *Велможным их милостям, паном арцибискупу Михайлу и бискупом Потею, Кирулу, Леонтию, Деонисию и Григорку...*, [w:] И. Вишенский, *Сочинения...*, s. 74-75. Ortografia uproszczona.

²¹ І. Вишенський, *Зацанка...*, s. 180.

²² І. Вишенський, *Послание ко князю Василію Острожскому...*

²³ J. Stradomski, op. cit., s. 121; A. Naumow, *Domus Divisa...*, s. 43.

²⁴ Bywa nazywany też Lucjanem z Antiochii (+312), uczony, męczennik. Według tradycji, uważany za twórcę szkoły antiocheńskiej. Nauczyciel Ariusza. Cesarzowa Helena na jego grobie miała wybudować wspaniałą świątynię. Zob. np. F. Drączkowski, *Patrologia*, Pelplin 2007, s. 73.

²⁵ P. Skarga, *Żywoty świętych*, Kraków 1933, t. I, punkt 2, s. 107.

Autentyczność Wulgaty konserwatywny jezuita umacniał dodatkowo teorią supremacji, odrzucając nawet nowe katolickie przekłady Biblii. Na pamiątkę św. Hilarego z Piktawy²⁶ (14 I) wśród „artykułów, na które kacerstwa dzisiejsze biją”, zapisał pogląd biskupa współbrzmiący z duchem Trydentu²⁷, iż Kościół rzymski ignoruje młodsze, nie sankcjonowane powagą liturgii tłumaczenia pism objawionych: „Nowi tłumacze niech mówią, co chcą; my na starodawnym i wziętem przekładaniu Pisma przestawać mamy”²⁸.

Po kilku latach od sygnowania unii, gdy oczywiście już było, że nie ma możliwości przywrócenia stanu Cerkwi sprzed 1596 r., obrońcy prawosławia nadzieję na jego utrzymanie pokładali głównie w odnowie duchowo-intelektualnej wspólnoty wiernych. Zgodnie z wymogami i potrzebami czasu prowadzono ją poprzez ewangelizację, podniesienie religijnej świadomości, a także pogłębianie pobożności w wymiarze indywidualnym i zbiorowym. Fundamentem odnowy jak w Kościele protestanckim czy rzymskim było Słowo Boże, przekazane za pośrednictwem Pisma św. Nauczyciele i egzegeci za swój pierwszy obowiązek uznali zintensyfikowanie wysiłków nad objaśnianiem komunikatu Boga do ludzi, bez czego skuteczna misja wewnętrzna pozostałaby tylko w sferze planów. I Pismo przemówiło do wiernych szeroko zrozumiałym językiem z kaznodziej-skich ambon oraz ksiąg homiletyczno-parenetycznych – rękopiśmiennych, ale coraz częściej także drukowanych.

Niewątpliwie, wydarzenia unii brzeskiej, wywarły negatywny wpływ na życie Cerkwi prawosławnej, ale z drugiej strony zaletą tej sytuacji było zwiększenie się zakresu swobody twórczej jej obrońców i kontynuatorów tradycji umysłowych. Za przykład niech posłuży Melecy Smotrycki, który uwolniony spod kurateli hierarchii cerkiewnej wcielił w życie dawny plan Chodkiewicza i 1616 r. wydał drukiem w Jewiu przełożony na prostą mowę homiliarz zabłudowski. W przedmowie do pracy wyraził swój pogląd na temat możliwości języka cerkiewnosłowiańskiego i żywej ruszczyzny oddania słowem prawd objawionych. Smotrycki, autor teoretycznego skodyfikowana cerkiewszczyzny w *Gramatyce słowiańskiej* (1619), nie kieruje się godnością obu języków, lecz ich przydatnością w konkretnych warunkach historycznych. Uważa, że cerkiewny nadal zachowuje wyższy status niż „mowa prosta” ze względu na rozwinięty aparat pojęciowy i wartości estetyczne, bo jest „zacniejszy, piękniejszy, zwięźlejszy, subtelniejszy i bardziej wyrobiony („dostateczniejszy”) od zrozumiałego języka, który kwalifikuje jako „prostszy i podlejszy”. Jednak, mimo wszystko, w funkcji dydaktycznej cerkiewszczyzna musi ustąpić miejsca żywej mowie, ponieważ utraciła cechę użyteczności przez brak

²⁶ Dziś Poitiers. Żył ok. 310/20-367, jeden z najbardziej czczonych świętych Francji, Ojciec Kościoła, przeciwnik arianizmu, autor pism egzegetycznych, dogmatycznych, polemicznych. J. Daniélou, H. I. Marrou, *Historia Kościoła. Od początków do roku 600*, przekł. M. Tarnowska, Warszawa 1986, s. 203, 230, 233 i in.

²⁷ Podczas soboru trydenckiego zdecydowano o pozostaniu Kościoła rzymskiego przy *Wulgacie* Hieronima, dekret z 8 IV 1546 r.

²⁸ P. Skarga, *Żywoty świętych...*, t. I, punkt 8, s. 111.

kompetencji językowych ogółu wiernych, którzy jej „nie znają”, ani „nie umieją”. Pogląd ten wspiera Melecjusz argumentem św. Pawła z pierwszego Listu do Koryntian (14, 19), iż lepiej pięć słów zrozumiale powiedzieć, by pouczyć wiernych, niż mnóstwo w obcym dla nich języku. Tekst w nieznaney odbiorcy mowie porównuje do klejnotu zakopanego w ziemi, który nie przynosi nikomu żadnego pożytku.

Smotrycki podkreśla ogromne znaczenie tłumaczeń dla sprawy zbawienia. Przypomina o ich zakorzenieniu w tradycji Cerkwi i zasługach dla utrzymania zasady ciągłości w prawidłowym przekazywaniu treści doktrynalnych, bo jak kiedyś, w czasach „bardziej uczonych” niż jego własna epoka, przekładano z greki na cerkiewnosłowiański, by uczyć wiernych, tak teraz należy tłumaczyć z cerkiewnego na prosty ruski. Przekład oznacza dla Melecego „zmartwychwstanie”, ożywienie treści obumarłych przez nieznaną jomość języka oryginału, wydobyć spod ziemi kosztownego kamienia i wykorzystanie jego mocy dla powszechnego pożytku. Rękojmią tego poglądu jest osoba i twórczość konstantynopolitańskiego patriarchy Kalista, autora, jak wtedy uważano, jednego z najbardziej rozpowszechnionych w całej prawosławnej Słowiańszczyźnie zbiorów kazań, wydanego drukiem po cerkiewnosłowiańsku w Zabłudowie, a prostą mową w Jewiu:

[...] znamienitego kosztu ani nakładu na to nie żalowałeś, aby coniedzielny, a niemal codzienny soborowej, czyli powszechnej Cerkwi kaznodzieja i nauczyciel, który przed dwustu laty zajmował tron powszechnego konstantynopolskiego pasterza i patriarchy, i potokami złotych słów swoich nie tylko za życia cerkiewne pole podlewał, ale i po śmierci, nigdy nie umierając, dzięki zostawieniu na piśmie nauk z Kazań swoich, najpierw po grecku grecki swój naród uczył, a potem, po przełożeniu tych jego pism na język słowiański, niemal jakby powtórnie dla narodu naszego słowiańskiego do życia powrócił, i gdy do tych naszych krajów (w bardziej uczonych czasach naszych przodków) zawitał, bardzo był potrzebny i pożyteczny.

Teraz zaś (przez nieumiejętność i nieznaną jomość języka słowiańskiego wielu) wielu był mało potrzebny i niepożyteczny, ale znowu, dzięki przełożeniu go na prosty nasz język ruski, jakby z martwych został wskrzeszony, a wydany drukiem i po całej szerokiej sławnego i starożytnego narodu ruskiego krainie rozesłany przez wszystkie następne wieki wszystkich uczył – a ilu prostych i języka słowiańskiego nie umiejących, którzy przez to do zaraźliwych heretyckich nauk, słowem ogłoszonych i drukiem wydanych, udawać się zwykli. A potem ten, który w tamtych czasach był [spisany] zacniejszym, piękniejszym, zwięźlejszym, subtelniejszym i sprawniejszym językiem słowiańskim przez niesposobność słuchaczy niewielu ludziom był pożyteczny; teraz zaś, choć w podlejszym i prostszym jest języku, wielu albo raczej wszystkim, jakkolwiek znającym ruski język, potrzebny się stał i pożyteczny²⁹.

²⁹ [...] знаменитого кошту и накладу на тось не жаловаль, абы штонедельный, а немаль штоденный съборной, то есть, повшехной Церкви казнодея и учитель, который пред двема сты летъ вселенского константинопольского папстырства и патриаршества престоль сдержаль, и струями золоточныхъ словъ своих не только за живота

Na głównym planie stoi użyteczność, rozpoczynając proces odnowy języka katechizacji, Melecy uświadamiał katechetów, iż nie o abstrakcyjny dyskurs teologa-scholastyka mu chodzi, lecz o zadania nauczyciela-przewodnika, gromadzącego lud wokół Cerkwi:

Gdyż to jest każdego kaznodziei powinność – nie dzieło o niepojętych skrytościach tajemnic [bożych] tworzyć, ale woli i przykazań boskich prostych i nieuczonych ludzi uczyć. Baczny i mądry kaznodzieja nie sławy z bystrości dowcipu swojego u słuchaczy szukać powinien, a tylko pożytku z ich zbawienia, i ma pamiętać o tym powiedzeniu wybranego naczynia bożego [tj. św. Pawła – M.K.], że pięć słów zrozumiale pożytecznie jest powiedzieć (zwłaszcza w nauce do ludu), niż mnóstwo niepojętym językiem³⁰.

Słynnym w XVII w. kontynuatorem powyższych idei był Cyryl Trankwillion Stawrowiecki³¹, który, być może, zachęcony przykładem Melecjusza, podjął się napisania ksiąg parenetycznych dla ruskiego odbiorcy w jego współczesnym języku, i to zarówno o charakterze teologicznym, jak i ewangelizacyjno-etycznym. Pierwsza jego praca nosiła tytuł *Zwierciadło teologii* (Począjów, 1618), druga, homilijna – *Ewangeliarz nauczający*. Obie zostały oskarżone o głoszenie nieprawowiernych treści, a zarzuty skoncentrowały się wokół problemów językowych. Najbardziej znane są uwagi czynione w stosunku do *Zwierciadła*, które autor oddał do recenzji Hiobowi Kniaginickiemu. Zarzucono Cyrylowi wyłamanie się z zasady ciągłości nauki Cerkwi, zerwanie z tradycją tematyczno-językową nauczania, zapożyczanie obcych wzorców teologicznych i dydaktycznych, a więc znowu – podejrzane nowinkarstwo i indywidualizm.

своего поле церковное поливалъ, але и по смерти никгда не умираючи, през оставене на писме науки Казаний своихъ, первой греческимъ языкомъ, греческий народъ свой учили, а потомъ за предложениемъ тыхъ его скриптовъ на языкъ словенский, праве якобы повторе народови нашему словенскому оживши, и до тыхъ нашихъ краевъ (подъ ученый продковъ нашихъ векъ) завитавши, велми потребень и пожиточень былъ. Теперъ зась (през незнаемость и неуметность языка словенскаго многихъ) многимъ мало потребен и непожиточен ставшися, знову переложенемъ его на языкъ нашъ простый руский, якобы з мертвыхъ воскрешон, а выданемъ з друку на все широкий славного и старожитного народу росийского краинъ розослан будучи, всеми потомными веки, всехъ, а иле простейшихъ, а языка словенскаго не умеючи, и для того подчасъ до заразливыхъ еретической, словы поданой и скриптомъ выданой, науки пастви си удаватися звыклыхъ, учил. А за тымъ тотъ, который тыхъ часовъ хотъ в зацнейшомъ, пенкнейшомъ, звязнейшомъ, суптелнейшомъ и досточнейшомъ языку словенскомъ, през неспособность слухачовъ, не многимъ пожиточенъ былъ: теперъ хотъ в подлейшомъ и простейшомъ языку многимъ албо рачей и всемъ рускаго языка якоколькокъ умеетнымъ, потребен и пожиточенъ быти моглъ”. The „Jevanhelije učytelnoje” of Meletij Smotryc’kyj, with an introduction by D. A. Frick, Harvard Library of Early Ukrainian Literature. Text. Vol. 2, Cambridge 1987, s. 20-21. Ortografia uproszczona.

³⁰ Кгдыжъ то есть каждого христіанскаго казнодеи повинностъ, не дишкурсь о непонятныхъ таемницъ скрытоствъ строити, але воли и приказанямъ бозскимъ простымъ и неукимъ людей учити. Бачный и мудрый казнодеа не славы з быстрости доветпу своего у слухачовъ, але самого в збавению ихъ пожитку шукати, и на оную выбраного начиня божого повестъ, ижъ пятъ словъ вырозуменнымъ, а нежъ тмами непонятнымъ языкомъ (в науце звлаща до народа) мовити пожитечнейшая речъ есть, помнети повинен. Ibidem, s. 21.

³¹ M. Kuczyńska, *Ruska homiletyka XVII wieku w Rzeczypospolitej. Ewolucja gatunku – Specyfika funkcjonalna. Cyryl Stawrowiecki: Ewangeliarz nauczający. Rachmanów 1619; Joannicjusz Galatowski: Klucz rozumienia. Kijów 1659*, Szczecin 2004.

Była to klasyczna sytuacja, jaką Skarga określił aforyzmem „nie Pismo, ale wykład Pisma kacerstwo rodzi”³². Wykładowi temu miało zabraknąć odpowiedniej ilości czasu do przygotowania komunikatu, rzetelności autora, precyzji wyrażania, rodzimego kontekstu językowego, przez co poszukiwania stosownych sformułowań odbywały się w obrębie obcego pojęciowo sąsiedztwa konfesyjnego. Szczególnie zaś szkodliwe było jednoosobowe podejmowanie decyzji autorskich, odmowa poddania tekstu autoryzacji wspólnoty Kościoła³³. Wszystkie te obwinienia Cyryl uważał za bezpodstawne, za rezultat selektywnego traktowania teologiczno-lingwistycznej tradycji Wschodu, a głównie kryzysu intelektualnego, jaki wywołał dystans czasowy między światłą epoką Ojców Kościoła a współczesnością, gdy w zapomnienie poszła chwalebna, płodna naukowo przeszłość Cerkwi³⁴.

Mimo zaistniałego konfliktu, mimo nawet oficjalnych zakazów i anatem nałożonych na dzieła Trankwilliona w Rzeczypospolitej (1620, 1640, 1643) i państwie moskiewskim (1627, 1690), zdobyły one sobie rzesze czytelników i propagatorów w obu tych krajach. Białoruski typograf, Maksym Woszczanka, szukał zysku tłocząc w Mohylewie kolejne wydania homiliarza rachmanowskiego z fałszywym rokiem edycji³⁵.

Kwestie związane z językiem wiary, zasadniczo, nie ulegają przedawnieniu, powracają w momentach przełomowych historii, kultury, Kościoła. Nie wolno ich nie doceniać, ale i przeceniać, bo chociaż budziły i budzą skrajne emocje czy radykalne reakcje, nie stanowią szczególnie uciążliwych problemów religijnej wspólnoty, co *nota bene* wykazała także nasza dyskusja. Najgorętsze debaty studzone były głosami rozsądku, a w sytuacjach ekstremalnych zwyciężał utilitaryzm motywowany troską o powszechne zbawienie. Wiadomo bowiem, że nadmierna dogmatyzacja tradycji sprzyja formalizmowi, a ten z kolei kłóci się z koniecznością ujmowania prawd wiary w kategoriach dostępnych estetyce każdej epoki, by mogły być zrozumiałe dla każdego pokolenia chrześcijan.

³² P. Skarga, *Żywoty świętych*, t. I, Kraków 1933, punkt 9, s. 111.

³³ Recenzję Hioba przedstawia Hartmut Trunte w pracy: *Cyryllus Tranquillus Stavroveckij: „Perlo Mnohocénnoje” (Černěhov 1646)*. Herausgegeben und kommentiert von. H. Trunte. Band 2: *Kommentar*. Köln-Wien-Böhlau 1985, s. 123-130.

³⁴ Zob. przedmowę do czytelnika z ewangeliarza.

³⁵ Między innymi, egzemplarz księgi krakowskiej Biblioteki Muzeum Narodowego, Ordynacja Czartoryskich, jest błędnie datowany, 1619 zamiast 1697, ale właściwy rok wydania dopisano na dolnych marginesach kilku pierwszych kart. o Woszczance: Z. Jaroszewicz-Pieresławcew, *Druki cyryliczne z oficyn Wielkiego księstwa Litewskiego w XVI-XVIII wieku*, Olsztyn 2003, s. 165.

SUMMARY

Marzanna Kuczyńska, Poznań

„Verbal heresy” – on the disputes concerning veracity of the language of the Revelation

Keywords: Liturgical Language, Church Slavonic, Orthodox Church, Union of Brest, Piotr Skarga, Ivan Wishensky, Meletius Smotritsky

In the 1620s Francisk Skoryna of Polotsk worked on the translation of the Bible, explaining to the common people the more difficult terms on the margins. *The Homiliary of Zabłudov* (1569) was edited in Church Slavonic as it was assumed that, transmitted by the means of the language traditional for the liturgical and spiritual sphere of the Church, it would guarantee the prescriptivism of the content. Since in 1577 the Roman Catholic Church in Poland accepted the decisions of the Council of Trent and the Uniate tendencies in regard to the Orthodox Church, Peter Skarga – one of the principal Catholic theologians and polemicists of the time – spoke on the question of the liturgical language of the Orthodox Church, naming it among other “mistakes” of the Greek faith. Monk Ivan Vishensky defended Church Slavonic (around 1609) seeing in it a part of the Church tradition as well as a means of transmitting God’s address to mankind, able to give it the eternal life or, if it deforms it in a verbal mistake, condemn it to extermination. Vishensky saw in Church Slavonic the only effective means of communicating the Church tradition to the contemporary and future people as well as the first liturgical language of the Orthodox Slavs in which Triune God spoke to them and still does. Despite many controversies concerning the use of the common speech, in 1616 Meletius Smotritsky edited in that language *The Homiliary of Zabłudov*, feeling it necessary as most of the faithful did not understand Church Slavonic.